

Śnieżna kula

Budka Suflera

Jesteśmy jak duże dzieci
Tworzymy zabawek tłum
Aż z ręki coś nam wyleci
Coś spadnie i zrobi: bum!

Szybując nad horyzontem
W obszary nieznane nam
Nie myśląc co będzie potem
Liczymy na ślepy traf

Niby śnieżna kula świat się coraz szybciej toczy
Nie łądz się, że wszystko pod kontrolą dawno jest
Bo jak diabeł z pudła nieraz jeszcze coś wyskoczy
I bez uprzedzenia skrzydła nagle urwą się

Rozumiem wielką potrzebę
By naprzód gnać ile sił
Lecz gdyby zwolnić troszeczkę
To ja bym jak człowiek żył

Ufając potędze zmysłów
Podziwiasz gadżetów kształt
Pod formą źródelko wyschło
Dla duszy pokarmu brak

Niby śnieżna kula świat się coraz szybciej toczy
Nie łądz się, że wszystko pod kontrolą dawno jest
Bo jak diabeł z pudła nieraz jeszcze coś wyskoczy
I bez uprzedzenia skrzydła nagle urwą się

Niby śnieżna kula świat się coraz szybciej toczy
Nie łądz się, że wszystko pod kontrolą dawno jest
Bo jak diabeł z pudła nieraz jeszcze coś wyskoczy
I bez uprzedzenia jazda nagle skończy się